

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 25

Cena jedynczego numeru
kop. 7 1/2

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA.

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz
petitu lub za jego miejsce.
za 2-6 razowe po kop. 4 za
wiersz.
za 7-10 razowe po kop. 3 za
wiersz.
Reklamy po 10 k. za w. petitu
Cena ogłoszeń zagranicznych po
10 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym dodatkiem Powieściowym

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują:** obiedwie księgarnie w Piotrkowie oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frenkler” w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie
W Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki — prócz tego:
w Częstochowie W Komornieki
w Będzinie „Janiszewski Stan.
w Brzezinach „Krzemienieński Jul.
w Dąbrowie „Tomaszewski J.
w Łasku „Olszewski Hipolit.
w Łodzi W. Tymieniecki Kazimiera
w Radomsku „Dziemienowicz i
„Goszczyński
w Rawie „H. Grabowski.

NASIONA

PASTEWNNE I OGRODOWE

POLECA

Skład Apteczny J. ŻARSKIEGO.

(10-8)

RAWA.

(Przemysł, handel i inne dane statystyczne i historyczne).

Rawa miasto pow. gub. piotrkowskiej leży pod 51° 46' 57" szer. pół. i 37° 56' 9" dług. wsch. nad rzeką Rawką i wpadającą tu do niej Rylską, częścią w dolinie nad-rzecznej, częścią na zamykających ją wyniosłościach. Odległe od Warszawy około 80 w., od Piotrkowa 56, od Tomaszowa 32 1/2 w., od Skierniewic 26, od Nowego Miasta nad Pilicą 28 wiorst.

Stałych mieszkańców ma 6,485. Z tych podług wyznań: (podług wyk. st. z r. 1887).
1) prawosławnych mężczyzn 18, kobiet 22,
2) katolików mężczyzn 1368, kobiet 1846,
3) protestantów mężczyzn 81, kobiet 103,
4) żydów mężczyzn 1472, kobiet 1575. Razem mężczyzn 2939, kobiet 3546.

W ciągu r. 1887 było urodzonych prawosławnych 10, katolików 138, protestantów 14, żydów 75, razem 237. Zmarłych: prawosławnych 18, katolików 144, protestantów 5, żydów 40, razem 207.

Gruntu należącego do mieszczan: 3831 mórg kw.; w tem 3316 ornej, 598 mr. lasu, 326 gr. włościańskich, 227 mr. szpitala s-go Ducha.

Miasto obecnie składa się z 284 posesyj i zabudowań (64 mur.), oraz 160 placów pustych.

W obrębie miasta leżą: fol. Fawory, folwark należący do szpitala s-go Ducha, przysiołek; pasieka pod Głóchmokiem.

Z zakładów przemysłowych istnieją: 1 browar piwny w osadzie Dolna, 2 młyny wodne w osadzie Dolna, 2 wiatraki, 1 olearnia, 1 garbarnia, 2 farbiarnie, 1 cegielnia, 2 piekarnie.

Rawa posiada kościół parafijalny katolicki murowany (założony przez Pawła Wołuckiego, Biskupa Kujawskiego w r. 1624), kościół poaugustyjański (założony w r. 1353 przez Ziemowita ks. Mazowieckiego wraz z żoną Eufemiją—kościół ten po spaleniu w r. 1787 i 88 został odbudowany; kościół prawosławny wybudowany w r. 1870, kościół ewangelicki parafijalny, synagogę, kaplicę katolicką na omentarzu kaplicę w obrębie gruntów miejskich, w których odbywają się nabożeństwa raz do roku.

Rawa posiada: 1 szkołę początkową męską—73 uczniów, 1 szkołę początkową żeńską—52 uczennice, 1 szkołę początkową ewangelicką—10 uczni i 3 uczennice, kancelaryję notaryjalną, kancelaryję sędziego pokoju należącą do Zjazdu I okręgu w Piotrkowie,

kancelaryję hipoteczną, kantor pocztowo-telegraficzny, urząd powiatowy, urząd miejski, zarząd naczelnika wojennego do spisu wojskowego, straż ogniową ochotniczą założoną w r. 1881 i mającą członków czynnych 103 i honorowych 76, szkołę muzyczną założoną w r. 1884 a liczącą obecnie 20 członków, 2 apteki.

W Rawie odbywa się corocznie 6 jarmarków i 2 razy tygodniowo targi.

Mieszczanie trudnią się przeważnie rolnictwem i uprawą warzyw, które znajdują zbyt przeważnie w Łodzi, Tomaszowie i Skierniewicach a nawet w Piotrkowie; handel głównie, drobny, w ręku żydów.

1 cukiernia połączona z handlem win i restauracją, hotel z 3-ma numerami, 2 gar-kuchnie ze sprzedażą trunków chrześcijańskie.

Rawa posiada piękny park nad rzeką Rawką w r. 1886 staraniem pp. Lesienki i Mikulskiego rozszerzony, upiększony i ogrodzony.

Szpital s-go Ducha w Rawie na 30 łózek. Ochrona dla sierot.

Szpital s-go Ducha sięga początkiem swoim bardzo zamierzelej przeszłości. Akt erekcyjny opiewa: „My Ziemowit z Bożej łaski Xiążę Czerski i Pan Rawski i dziedzic—wszystkim wiernym w Chrystusie obecnym i przyszłym chcącym mieć tego wiadomość chcemy aby było wiadomem: że przystąpiwszy do nas skromni mężowie Radey i ławnicy miasta naszego Rawy pokornie upraszali jak dalece na chwałę Boga Wszchemogącego i świętego Ducha szpital chorych tamże w Rawie pozwoliliśmy założyć i uposażyć. My więc pragnąc cześć Boską w naszych czasach dla pomocy naszych potomków i dla naszego zbawienia z tego względu powiększyć, ich prośbami powodowani zezwalamy i niniejszem przypuszczamy ofiarujących szpital założyć i uposażyć Naszą Xiążęcą Łaską, któremu to szpitalowi Mikołaj nazwany Poczetko z żoną swoją 4 morgi (Mansos) w mieście Rawie, 3 morgi w Komorowie wsi naszej, zagrodami, rolami, wołami i zasiewami dał i na wieczne czasy darował. To wszystko od wszelkich opłat naszych i podatków, służebności pańszczyznianych, i nadpańszczyznianych, jak niemniej od wszelkich powinności pod jakim bądź nazwiskiem opłacanych na wieczne czasy zwolniliśmy. Oprócz tego rzeczony szpital przyłączamy i przywiązujemy do klasztoru s-go Wojciecha w Płocku, i aby Opaci rzeczonego klasztoru przez braci swojej reguły tymże szpitalem rządili i rozrządzali, oraz jakby im się lepiej

i korzystniej zdawało wszystkich załatwiali. Na dowód pieczęć naszą do niniejszego jest przywieszoną. Działo się i dano w Rawie w wiliży Szymona i Judy Świętych Apostołów roku pańskiego 1374. W obecności szlachetnych mężów Jana starosty i sędziego naszego Czerskiego, Andrzeja Marszałka, Sewoska Chorążego Rawskiego, Pocyona i Meerlaya Rycerzy i wielu innych wiary godnych świadków.”

W przywileju z 1378 r. w Sochaczewie wydanym przez Ziemowita Xiążęcia całego Mazowsza powiedziano: „że przelozony (klasztoru s-go Wojciecha w Płocku) w każdym czasie będący przed żadnym sądem stawać nie powinien w sprawie dóbr rzeczonych szpitala jak tylko przed Naszą osobą Xiążęcą albo naszych następców razem z mieszkańcami rzeczonych dóbr, którzy żadnych kar, jakieby albo za niego samego albo za mieszkańców przypadali, nikomu płacić nie będą lecz wieczną wolnością cieszyć się mają. I wszyscy mieszkańcy rzeczonych prawem Chelmińskim przez tegoż przelozonego we wszystkich sprawach mają być sądzeni, według zwyczaju miasta naszego rzeczonego”. (Odpis z oryginału w aktach metryki koronnej w księdze № 203 f. 470 znajdującą się, wydany z głównego Archiwum królestwa w r. 1856 —obecnie odpis ten w Archiwum miejscowego szpitala).

Przywilej ten przez królów Polskich był potwierdzony; o istnieniu wszakże właściwym szpitala żaden ślad nie pozostał.—Zakon księży Benedyktynów, z mocy służącego mu prawa w r. 1791 realność szpitalną w mowie będącą wypuścił w 40-letnią dzierżawę Józefowi Bylinie Leszczyńskiemu podczaszemu i posłowi ziemi Rawskiej za opłatą po 200 złp. rocznie i dostarczeniem ordynaryi dla 6 ubogich, oraz obowiązkiem restauracji kościoła i szpitala. W r. 1793 tenże Leszczyński prawa swoje emfiteutyecznej dzierżawy ustąpił Józefowi Badowskiemu sędziemu ziemi Sochaczewskiej i jego sukcesorom za 12,600 złp.

W roku 1831 czyli w terminie ekspiracyi kontraktu 40-letniej emfiteutyecznej dzierżawy b. komisya województwa mazowieckiego poleciła komisarzowi obwodu rawskiego aby się porozumiał z sukcesorami Badowskiego o prolongatę dzierżawy na 1 rok, co też nastąpiło. W r. 1832 z mocy rozporządzenia tejsze komisji był zawarty z Józefem Kosińskim kontrakt na 3-letnią dzierżawę za roczną opłatą 1100 złp. z zastrzeżeniem dostawiania nadal ordynaryi dla 6 ubogich, z wyłączeniem z dzierżawy

2 morg gruntu ornego, oraz terytoryjum zajetego przez kościół, które ustapione zostały miejscowej parafii ewangelickiej. W dniu 13 czerwca 1835 r. już ustanowiona Rada szpitalna opiekuńcza szpitala s-go ducha w Rawie łącznie z komisarzem obwodu rawskiego jeszcze na rok jeden z tymże Józefem Kosińskim kontrakt dzierżawy zawarła za sumę 2,000 złp. i ordynaryję dla 6 ubogich.

Jeszcze w r. 1825 kościół S-go Ducha (w terytoryjum szpitalnem) przez Rząd sprzedany został Gminie Ewangelickiej a 5 budynków szpitalnych uznanych za niepotrzebne rozebrano i placę wypuszczono na wieczystą dzierżawę za opłatą czynszu rocznego na rzecz szpitala.

W 1835 r. Rada Opiekuńcza objawszy zarząd ciągle wypuszczała w dzierżawę grunta szpitalne; Szpital zaś sam w 1828 roku z funduszków nagromadzonych w depozycie będących i z zasilków rządu, z rat dzierżawnych wzniesionym został. Następnie w r. 1855 gmach szpitala i zabudowania do niego należące z funduszków własnych szpitala zostały powiększone, tak, że dziś, stosownie do obszerności swych zabudowań pomieścić może wygodnie 55 chorych, stosownie zaś do funduszków ustanowiony jest etat na 30 łózek. W latach 1854, 55 i 56, z okazji konsystencji wojska, liczba chorych dochodziła przeciętnie do 77 dziennie. (dok. nas.).

Z nad Neru.

(Korespondencyja „Tygodnia”)

Czytaliście zapewne nieraz opisy brzegów Wisły, Wilii, Niemna i Warty, Dniepru i Dniestru, co najpiękniejsze ziem naszych kryją wspomnienia.—Ale któż zebrał opisy takich Bzur, Szeszup lub Nerów? Żyją w zapomnieniu, jak te kwiatki skromne, co nad ich brzegami rosną.

Kiedy ani pora ani czas ku temu sprzyja, byśmy odtworzyć mogli historię okolicy, którą Ner przerzyna, ograniczymy się tylko na krótkim wspomnieniu gdzie tej rzeki początek, jakie miasteczka i parafie obiega, jakie w nich kościoły i znaczniejsze pamiątki....

Początek swój Ner bierze za Pabijaniami w parafii Dłutów; podług innych zaś poczyna się około Rzgowa, miasteczka w powiecie łódzkim, którego mieszkańcy trudnią się przeważnie kupnem i sprzedażą sulejowskiego wapna.—Kościół tu murywany, wzniesiony w 1630 roku, należał niegdyś do Archidiecezyi Gnieźnieńskiej—a wspominał to dlatego, że sąsiednie parafie: Czarnocin, i 10 wiorst odległa Eodź (w roku jeszcze 1799 nędzna miescina) liczyły się do dyjecezyi kujawskiej, dekanatu wolborskiego, jak o tem przekonywa rubrycella z tegoż roku! Ale któżby dziś o tem wspominał! każdy człek przeciętny wstydi się swojej lichej przeszłości, to też i ja nie już nie wspomnę z przeproszeniem o tem, że p. Burmistrz owego miasta brał niegdyś pensyi zaledwie 100 złotych i buty juch-towel!

Rzgów wówczas skromny, nie wyrosł i dziś w olbrzyma, a sąsiedni mieszkańcy wspominając o nim, niewiele też szczegółów dorzucićby mogli.

Za to Pabijanice, rezydencyją i pobytem Biskupów słynne, są miastem fabrycznym gdzie się bardzo świetnie rozwinął przemysł. Kościół tutejszy murywany, fundacyi biskupów krakowskich pochodzi z 1580 roku.

Konstantynów, także fabryczna osada, nowszej kreacji; tu bowiem przed 1823 rokiem były wsie: Żabice i Żabiozki. Zwie się on Konstantynowem na cześć W. Ks. Namie-stoika kraju ks. Konstantego. Kościół tu budowany w 1840 roku.

Lutomiersk, dawna siedziba Lutomier-

skich, następnie Grudzińskich, a pod koniec zeszłego wieku książąt Sanguszków, fundacyi b. dawnej, bo jeszcze z XIII wieku, z czasów Leszka Czarnego. Klasztor oo. Reformatorów z 16 wieku.

Kazimierz, tak zwany mazowiecki, założony, jak podania i przywileje tego miasteczka wskazują przez Kazimierza W-go, który tu koczując na łowach spostrzegł bandę cyganów, ci zaś, nie wiedząc kogo przyjmują, ogłosili go królem swoim. Jest tu stary bardzo kościół drewniany z XIV wieku, jedyny zabytek sztuki, w którym freski niezłego pędzla odtwarzają historię świętą starego i nowego przymierza. Byli tu kanonicy regularni, a opat ich z Trzemeszna (ks. Poznańskie) przyjeżdżał tu co rok na letnią rezydencyję. Herby ich „Boże Ciotki” pozostały tu jeszcze na jednej ze stall zeszłego wieku.

Malyń, wieś należąca już do powiatu sieradzkiego, ma kościół drewniany z 1752 roku.

Puczniew, dziedzictwo pp. Wernerów, ma fabrykę krochmalu. Majątek to piękny i dobrze zagospodarowany.

Rzeka Ner dotąd stanowi granicę powiatów łódzkiego i łaskiego gubernii piotrkowskiej; — dawniej zaś granicę województw: wielkopolskiego i mazowieckiego. Odtąd wkracza w granice powiatu tureckiego, a częścią kolskiego i łęczyckiego gubernii kaliskiej.

Po drodze spotykamy jeszcze następujące świątynie:

W Bałdrzychowie, fundowaną w 1847 r; Podębicach miasteczku po ostatnim pożarze pięknie odbudowanem; Tur jedna z najstarszych parafii i miejscowości; Grodzisko ma kościół murywany z 1612 roku; Dąbie miasteczko dosyć ożywione, gdzie kilka się krzyżuje dróg szosowych; Chelmu wieś z okazałym kościołem murywanym.

Następnie pod Dobrowem rzeczka nasza łączy się z Wartą, a dalej, wspólnie z jej nurtami, dąży na Koło, Konin, Pycdry i Poznań, aż pod Kostrzyn (alias Kistrzyn) i tu rzuca się w objęcia Odry prastarej słowiańskiej rzeki, dziś prawie zupełnie zniemczonych okolic.

Tak więc, jak i w życiu, większe pochłania mniejsze, dopokąd i jedno i drugie nie znajdzie się w morzu wieczności — bo nic nowego i nie stałego pod słońcem! X. Z.

Znaj, co swoje!

Od Redakcyi „Przeglądu Tygodniowego” otrzymaliśmy następującą odezwę, którą tu w całości pomieszczamy:

Szanowny Redaktorze! Niżej podpisana redakcyja zamierza wydać szereg bardzo taniach dziełek, obejmujących opisy pojedynczych części kraju, okolic, miejscowości, zamieszkującego takowe ludu, przemysłu jego, i t. d. Cel tych książeczek, opatrzonych dewizą „znaj, co swoje” mieści się właśnie w tych trzech wyrazach. Znajdą tu miejsce: „Podróż nad Gopło”, „Letnie mieszkania”, „Szwajcaryja polska”, „Górn Święto-krzyżkie”, „Z nurtem Wisły”, „W krainę wielkich jezior”, „W państwie czarnych dyamentów”, „Dziesięć gubernij”, „Bug i Narew”, „Centra przemysłu”, „Stare zamczyska”, „Kurpie”, „Rybactwo w naszym kraju”, „Zebrały w Polsce”, „Na jarmarkach”, „Dziesięć miast gubernijalnych” i wiele, wiele innych. Niektóre z tych dziełek są już pod prasą—niektóre w opracowaniu, do innych gromadzą się materiały. Ażeby jednak całe wydawnictwo przyspieszyć, postanowiliśmy się zwrócić do wszystkich autorów, posiadających już to gotowe podobne prace, już też drukowane w różnych czasopismach w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Szczególniej zwracamy się do autorów podobnych prac drukowanych w czasopismach prowincjonalnych—pisma te mają pod tym wzglę-

dem rzetelną zasługę—z uprzejmą prośbą, aby raczyli nam pozwolić przedruku ich częstokroć bardzo interesujących i wybornie napisanych artykułów. Taniść wydawnictwa i niewielka ilość odbijanych egzemplarzy, dowioda, iż nie mamy zamiaru spekulacyi edytorskiej, ale pragniemy zgromadzić w jaknajprędzszym czasie szereg dziełek, któreby w sposób łatwy i zajmujący dały ogółowi możność zapoznania się z krajem. Gdyby kto z autorów, mimo takiego celu wydawnictwa, chciał zrobić ekscypcyje, raczy dać znać do naszej redakcyi. Innego nie widzimy sposobu; niepodobna bowiem nam osobiście zgłaszać się do autorów, gdyż zwykle prace te są bezimiennie, czasami tylko literami podnaczone, bez adresów. Racz Panie redaktorze te kilka słów w swem piśmie umieścić i przyjąć wyrazy szacunku.

Warszawa 30 marca

Redakcyja „Przeglądu Tygodniowego”.

Duch-motylek.

Mało, krótko takich chwilek,
Gdy wiośniany duch motylek
Życiu swemu rad;
Zachwycony świata czałem,
Buja górą, dołem, jarem
I z kwiatu na kwiat.

Crześniej łamie się tęsknota,
Gnany wichrą, bity słotą
Rozszalałych burz;
Lub w zwodnicze wpadłszy sidła
I splątane mając skrzydła,
Nie podleci już!

Tychy.

Z Miasta i Okolic.

— W tutejszym oddziale banku włościanskiego (na gub. piotrkowską, kaliską i kielecką) przygotowuje się według „Kur. Warszawskiego” 29 umów o parcelacyję majątków i sprzedaż takowych włościanom przy pomocy rzeczzonego banku: 13 sprzedaje się w całości, a pozostałe 16 w pewnej tylko części. Za cenę przeciętną dla okręgu oddziału piotrkowskiego należy przyjąć przeszło rs. 50 za morgę, biorąc w rachubę zarówno grunta użytkowe, jak nieużytki i t. p., kiedy tymczasem w przyjętych już w oddziale umowach jest ona znacznie wyższą. *) Biorąc w rachubę samą tylko ziemię użytkową w projektowanych zakupach, możemy przyjąć za zasadę, że w rzeczonym okręgu, do chwili obecnej średnia cena sprzedażna gruntu normuje się w stosunku rs. 50 za morgę, co ze wszystkich projektowanych umów, jeżeli przyjmiemy tylko ogólną cyfrę 18,000 morg, uczyni do 1 milij. rs.

„Pozostawimny sobie do następnego razu dane, dotyczące rozmiaru pożyczek załączanych na poczet wymienionych wyżej umów; na teraz podajemy tylko wiadomość o wszystkich w projekcie będących umowach, co do sprzedaży włościanom gruntów w okręgu piotrkowskiego oddziału banku. Oprócz sześciu umów, wyliczonych w odnosniku i przedstawionych oddziałowi jeszcze w r. z., obecnie przedstawione mu zostały umowy co do majątków: Chrabkwa (część I-sza na 22 włóki ze służebnościami); Goleniowo** (na 25 włók) i Baszkowo (na 18 wł.) Oprócz tego przygotowują się umowy i plany w następnych majątkach: a) w gub. kaliskiej Jaworzno, Paw-

*) W styczniu r. b. podawaliśmy już wiadomości o cenie sprzedających się gruntów w sześciu przedstawionych tam oddziałowi umowach; wynosiła ona: 1) w Białej Dolnej rs. 66; 2) w Mroźce Górnej pow. brzezińskiego do rs. 36; 3) spółce płatońskiej pow. wieluńskiego rs. 40; 4) spółce pyrowieckiej ks. Hohenlohe do rs. 40; 5) spółce zagórskiej w pow. rawskim rs. 58 i 6) spółce opatowieckiej w pow. pińczowskim u pani Zeleńskiej rs. 168.

**) O tej umowie włościan gub. kieleckiej donosiliśmy już w r. z. ponieważ zasługuje na szczególną uwagę z tego względu, że włościanie osiedli w tym majątku, nabyli go jeszcze kilka lat temu. (Przp. „Red. Kur.”)

łówek, Tomisławice (spadkobierców Przedpelskiego, b. prezydenta m. Kalisza), Gledzianów (Szerszyńskiego), Witoń, Potrzasków, Baszków (pozostała część gruntów), dalej majątek adw. przys. Łopuskiego w pow. sieradzkim (nazwa którego nieczytelnie została nam zakomunikowana), Złoczew, spadkobierców Dobrowolskiego i Grabieniec; b) w gubernii piotrkowskiej: w majątku Kobyłki (1 folwark) Trzebieniew, Grabiec, Łuszczewo, Wola Krzysztoporska (jeden folwark p. Spielvogla, cena 50 rs. za morgę), Kazimierzów, Majdany (p. Sokolskiego), Mysliwczów, Zagórze i Karczewo (ten ostatni ze służebnościami); c) w gubernii kieleckiej: Sędziszewo, Ociosenek, Chrapków (druga część również z serwitutami), Kowalewo i inne.

— **Rada Towarzystwa Dobroczynności** podaje do wiadomości, iż z zapisu s. p. Karola Burgharda jest obecnie fundusz na zakupienie jednej maszyny do szycia, o którą, stosownie do woli testatora, mogą się ubiegać biedne wdowy dzieciem obciążone lub dorosłe panny, z zarobku szycia siebie i rodzinę utrzymujące, z warunkiem, aby kandydatki były katoliczkami, mieszkankami m. Piotrkowa i moralnego prowadzenia się.

Osoby interesowane mogą się zgłaszać z odpowiednimi dowodami do lokalu taniej kuchni codziennie, prócz świąt, od godziny 6-ej do 7-ej, nie później jak do 1 maja r. bieżącego.

Prezes Rady *Szrednicki*.

Członek Sekretarz *F. Olewiński*.

— **Sprzedaże przymusowe.** Na odbytej w dniu 1 kwietnia r. b. licytacji w sądzie okręgowym sprzedano następujące majątki: 1) Wola-Blakowa litera E., radomskiego powiatu, własność Jana Laube przestrzeni 338 mórg 298 pr. z zasiewami oraz inwentarzem żywym i martwym—nabył Feliks Szaniawski za 6,000 rs.—2) Folwark Broniszew A. w powiecie radomskim, własność SS-rów Jacka Buczni, przestrzeni 589 mórg 169 pr. z zasiewami, oraz inwentarzem żywym i martwym—nabył w drodze działów Albin Buzeń za 13,000 rs.—3) Grunta z majątku Jedlicze i Brużyce, w powiecie łódzkim, własność 20-tu kolonistów, przestrzeni 339 mórg 68 pr. nabył Bronisław Bredsznajder za 4100 rs.—4) Wójtostwo - Wierzchowisko w pow. częstochowskim, własność Maurycego koczalskiego, przestrzeni 130 mórg 153 pr.—nabył Jan Gajdziński za 5016 rs.—5) Paktoki AB. w powiecie łaskim, własność Majera Horowicza przestrzeni 54 włók z zasiewami, oraz żywym i martwym inwentarzem, nabył Szaja Folman za 22,020 rs. i 6) Dobra Wola-Więzowa w powiecie łaskim, składające się z 6-iu oddzielnych folwarków, jako to: Wola-Więzowa, Janów, Annoleśie, Dęby, Wincentów i Stanisławów, ogólnej przestrzeni mórg 2812 i 184 przęty—nabył Wincenty Maleszewski za rs. 58,260

— **Fatalny wypadek** zdarzył się w zeszłym tygodniu u pp. G. Mamka, sypiąca w oddzielnym pokoju, wyjąwszy półroczne dziecko z kołyski do swego łóżka i zdrzemnąwszy się z niem, upuściła je tak nieszczęśliwie, że malenstwo po kilku godzinach strasznych konwulsyj umarło.

Niech to będzie przestroga dla matek: 1-o by dziecko z mamką sypiało zawsze w pokoju matki, 2-o aby mamka sypiała na posłaniu niskim, na ziemi, obok kołyski, nigdy zaś na łóżku.

— **Z nadchodzącą wiosną** do brzozy zrobili właściciele niektórych posesyj, nawet na przynajmniej naszej ulicy, aby takowe przyprowadzili do lepszego porządku i zewnętrznego wyglądu; niektóre bowiem domy, od lat kilku nie odnawiane, stoją odrapane i ponure—niby więzienia. Komisja zaś sanitarna, przy pomocy policji, może raczy się zająć jakąś dezynfekcją w podwórzach, a nawet i w całych,

bardziej oddalonych dzielnicach miasta; dość bowiem pójść w którąkolwiek stronę na spacer—aby natykać się i nawąchać takich odorów, z jakimi nikt nie przypuszcza, że można się spotkać... w mieście gubernijalnym! A cholera podobno zbliża się ku nam.

— **I kiedyż—i kiedyż się doczekamy** w grodzie naszym porządnego ogrodu spacerowego, o którym tylko krąży pomiędzy ludnością od lat kilkunastu głuche wieści?.. Jakież to cuda czyni Kalisz ze swoim parkiem co gustu, co komfortu, co estetyki! A wszystko to nawet niewiele kosztuje, gdyż tameczny gubernator tak kieruje, aby wszystkie roboty we wzmiankowanym ogrodzie wykonywać rekami miejscowych aresztantów i więźniów. Czyżby i tu nie należało już raz pomyśleć o podobnej dla miasta przyjemności—wobec tego zwłaszcza, że nie posiada ono żadnego właściwie spaceru, żadnej rozrywki—że ze wszystkiego jest ogołocone, pomimo, że kasa miejska do najzamożniejszych należy.

Po co te bezużyteczne gromadzenie? Sknera zbiera tylko dla zebrania jedynie. Wszak pieniądz o tyle ma wartości, o ile go racjonalnie używać ktoś potrafi.

— **Szosa** pomiędzy Belzatką a Gomołinem domaga się gwałtownie naprawy. W roku zeszłym naprawiono część tejże od strony miasta przed Belzatką i po za Gomołinem—ale wzięto się do tego, o ile sobie przypominamy, trochę zapóźno i przez to trzeba się było spieszyć na gwałt, aby wykończyć robotę przed zimą. Otóż obecnie należałoby o naprawie wzmiankowanego dystansu wcześniej nieco pomyśleć. Zeszłoroczna naprawa okazała się prawdziwym dobrodziejstwem w początkach marca r. b., gdy drogi się popsuły, jak od dawnych lat ludzie nie pamiętają.

— **Dochodzą nas skargi**, że łapanie psów przez czyszcicieli nie odbywa się we właściwej porze t. j. nie dość wcześnie zrana, ale wówczas, kiedy zaczyna się już wzmagać ruch uliczny. Niektórzy „członkowie towarzystwa opieki nad zwierzętami”, którzy radziby uniknąć tego przykrego widoku, w imieniu swoim i publiczności, proszą naszych czyszcicieli, aby obowiązek swój wcześniej nieco, do dnia, zechcieli kończyć; w przeciwnym razie, mają zamiar prosić policji, aby się wdała w tę sprawę.

— **W bieżącym tygodniu**, jako przedsięwziętym, dyrekcja teatru zawiesiła czasowo wszelkie przedstawienia. Wkrótce po świątach udaje się całe towarzystwo dramatyczne pp. Reckiego i Dobrzańskiego na letni sezon do Łodzi.

— **Podatki miejskie** przypadające w kwietniu do zapłacenia: fajerkasa, rata I główna, oraz opłata skarbową od ubezpieczonych budynków. Za nieopłacenie w właściwym czasie fajerkasy, pobierana była kara w stosunku 12%.

— **Połączenie** Łodzi z Warszawą komunikacją telefoniczną, jak zapewnia „Kuryer codzienny”, nie dojdzie do skutku, przynajmniej w bliższej przyszłości, z powodu przeszkód stawianych przez departament telegrafów, gdyż połączenie takie uszczupliłoby dochody telegrafu.

— **Stowarzyszenie spożywcze** urzędników kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, posiadające dotąd sklepy w Radomiu i Bzinie, uchwalilo na zgromadzeniu odbytem w d. 16 b. m. otworzyć bezwzględnie nowy sklep w Strzemieszycach

— **Rada zarządzająca** straży ogniowej ochotniczej łódzkiej otrzymała od warszawskiego towarzystwa ubezpieczeń od ognia, przez pośrednictwo inspektora tegoż towarzystwa p. W. Oppeln-Bronikowskiego, na rzecz straży ogniowej rubli pięćset.

— **Fonograf Edisona**, podziwiany obecnie w Warszawie, sprowadza do Łodzi p. Lange.

LISTA DAM,

które ra czyły podjąć się kwesty wielkotygodniowej w miejscowych kościołach:

W kościele *po-Pijarskim* kwestować będą następujące panie: w *Piątek* od godz. 10—12 p. Koźnebowska z córkami i paany Chrzanowskie; od 12—2 p. Gerberowa i panny Goleńskie; od 2—4 p. Brzozowska; od 4—6 p. Otto i p-na Cybulska; od 6—9 p. Katarzyńska i p. Morozewicz z panną Morozewicz; w *Sobotę* od 10—12 p. Dąbrowska Konrada z p-ną Cybulską; od 12—2 p. Horodyńska z p-ną Rolle; od 2—4 p. Galińska z córkami; od 4—6 p. Jelnieka z córką Leoniją; od 6—9 p. Babicka z p-ną Haliną Dąbską. Delegowani: od Rady opiekuńczej gubernijalnej p. Kański, od Tow. Dobroczynności D-r Wolski.

W kościele *po-Bernardyńskim* w *piątek* od 9—11 p. Olewińska; od 11—12 p. Morozewicz; od 12—1 p. Katarzyńska; od 1—2 p. Wiśniewska; od 2—3 p. Żegocka; od 3—4 p. Galińska; od 4—5 p. Galińska; od 5—7 p. Szrednicka; od 7—8 p. Jelnieka; od 8—10 p. Bobrowska; w *sobotę* od 8—9 p. Dąbrowska; od 9—10 p. Młodowska; od 10—11 p. Psarska; od 11—12 p. Heinrich; od 12—1 p. Jędrzejewicz; od 1—3 p. Wyrzywańska; od 3—5 p. Szrednicka; od 5—7 p. Zaleska; od 7—8½ p. Strzyżowska; od 8½ do 10 p. Jelnieka. Delegowani: od Rady Opiekuńczej p. Zaleski, od Towarz. Dobroczynności Inżynier Wolski.

W kościele *po-Dominkowskim* będą kwestować w *Piątek*: od godz. 10—12 p. Dobrzańska z panną Domańską; od 12—2 p. Ludwika Łosiowa; od 2—4 p. Jelnieka z córką p. Leoniją; 4—5 p. M. Przyłuska od 5—6 p. Kańska z pp. K. i M. Goleńskimi; od 6—7 p. Strzyżowska z p. A. Zaleską; od 7—9 p. Kuźlewska z p. Wołowską. *Sobota*: od godz. 10—12 p. Dobrzańska z panną Psarską; od 12—2 p. Babicka; od 2—3 p. Łazucka; od 3—5 p. Wyrzywańska z pp. M. Przyłuską i M. Wyrzywańską; od 5—7 p. Kleyna z pp. M. i A. Czajkowskimi; od 7—9 p. Kalkhof z pp. E. i M. Goleńskimi. Delegowani: od Rady opiekuńczej p. Nowacki, od Towarzystwa Dobroczynności p. Kleyna.

Wiadomości Bieżące.

— „**Prawit. wiestnik**” zamieszcza rozporządzenie, na mocy którego urzędnicy pochodzenia ruskiego, przenoszący się z posad w Królestwie Polskiem do Cesarstwa, korzystać mogą z praw emerytalnych, obowiązujących w Cesarstwie; przytem każde pięć lat służby w Królestwie Polskiem liczy się im za siedem lat służby w Cesarstwie.

— **Banki rolnicze.** „Bierzemyja wiadomości” donoszą, że zarządy moskiewskiego i niższo-nowogrodzko-samarskiego banku rolniczego, starają się u władzy o rozszerzenie obszaru działalności banków pomienionych na Królestwo Polskie i kraj nadbałtycki.

— **Instrukcja**, dotycząca rozciągnięcia działalności banku włościańskiego na Królestwo polskie, jest już opracowaną i przedstawioną senatowi rządzącemu do opublikowania. Bank pomieniony rozpocznie swą działalność w Królestwie od dnia 13 kwietnia roku bieżącego.

— **Komitet wystawy** rzemieślniczej w Warszawie zaliczył do rzędu wystawców pozakonkursowych p. Schnabla z fonografem Edisona. Publiczność zwiedzająca wystawę może więc przysłuchiwać się aryjom i deklamacyjom w różnych językach, odtwarzanych przez fonograf.

— **Pisma warszawskie** donoszą, że projekt utworzenia w Warszawie „Towarzystwa opieki nad dziećmi”, zbliża się ku swemu urzeczywistnieniu; zajmują się nim bowiem osoby znane ze swej energii i płodnej działalności na polu dobroczynności. Obok tego i inne projekty pokrewne nie będą zaniechane. Towarzystwo dobroczynności krząta się około rozszerzenia zakładu Jachowicza, nad czem gorliwie pracuje ks. Radziwił. Zakład ten przyjmuje sieroty od 2-go roku życia i wychowuje je na rzemieślników. Ofiary na ten cel płyną obficie, jak zawiadamia prezydujący komitetu, zajmujący się rozszerzeniem zakładu ks. Radziwił. W dalszym ciągu złożyli: pani Anna Scheibler rs. 300, hr. Gustaw Łubiński, S. L., Karol hr. Zamojski, Zdzisław hr. Zamojski, W. U***, Stanisław Gawroński, Henryk Natansohn, po rs. 100; firma Szolce i Bephan zadeklarowała składać takąż sumę przez lat trzy. Wreszcie

projekt „Żłobka” również robi postępy. Zajmuje się nim także towarzystwo dobroczynności. Skublińska poruszyła więc silnie opinię publiczną i wiele instytucji smutne odkrycie powoła do życia.

= **Ogrodnicy**, jak wiadomo, nie tworzą cechu, skutkiem czego praktykanci wyzwalają się sami, częstokroć przedwcześnie, ze szkoda dla siebie i ogrodnictwa. Aby temu zapobiedz, towarzystwo ogrodnicze warszawskie, na wniosek p. Edmunda Jankowskiego, zamierza rozciągnąć nad nimi kontrolę, przez utworzenie komisji specjalnych, które mają zbierać się kilka razy do roku dla sprawdzenia, za pomocą odpowiednich kwestyjonyaryjuszy, o ile kondydati są uzdolnieni. Kandydatom poddającym się kontroli, towarzystwo wydawać będzie małe kieszonkowe świadectwa na podstawie opinii komisji. Bez tych świadectw nikt nie powinien przyjmować ogrodnika, co wywoła, że nikt nie będzie się uchylał od kontroli. Prócz tego, towarzystwo zamierza wydać treściwe podręczniki dla praktykantów ogrodnictwa. Postanowiono wydać trzy takie podręczniki: o owocarstwie i hodowli drzewek, o warzywnictwie i o kwaciarstwie.

= **„Nowosti”** donoszą, że ministerjum skarbu i komunikacji zaleciło drogom żelaznym zaprowadzić jednostajny sposób rachunkowości, ponieważ przyjęte obecnie różne systematy prowadzenia ksiąg i sprawozdań utrudniają kontrolę rządową. Szczególna uwaga ma być zwrócona na ujednostajnienie frachtów towarowych.

= **Ministerjum komunikacji** wydało nowe rozporządzenie, rozesłane wszystkim zarządom dróg żelaznych, co do zmniejszenia godzin zajęć służbowych dla niższych oficyalistów kolejowych, sygnałowych, ustawiaczy pociągów i t. p. Podług nowego rozporządzenia, dyżury 24-godzinne dla tej kategorii służby mają być stanowczo zniesione, a w to miejsce na stacjach głównych i ruchliwszych ustanowione dyżury 8-godzinne, a na mniej ruchliwych 16-godzinne. Przy tych ostatnich, po ukończeniu służby, wyznaczone być mają 8-godzinne odpoczynki.

Przemysł i Handel.

∞ **Fodatek podymny**. Z powodu podniesienia kwestyi co do opłaty podymnego od zakładów fabrycznych, ministerjum skarbu orzekło, że do podatku podymnego kwalifikują się tylko same budowle fabryczne, nie zaś ogólnie fabryki lub zakłady przemysłowe; że zatem pociąganie do opłaty od wartości maszyn parowych lub innych przyrządów, któremi posilkują się fabryki, nie ma podstawy prawnej wobec istniejących w tej mierze przepisów.

∞ **Pięciodniowy jarmark** na konie w Zduńskiej Woli, w powiecie sieradzkim, pomimo znacznej dostawy koni, odznaczał się bardzo wysokimi cenami. Fornalek roboczych niżej 240 rs. nie można było dostać, a konie wierzchowe i powozowe sprzedawano po 360—1,000 rubli. Fabrykanci z Łodzi, Ozorkowa i Zgierza zakupili na tym jarmarku około 400 koni.

Sprawy Ziemiańskie.

× **Wystawy koni**. Z rozporządzenia głównego zarządu stadnin rządowych, odbędą się w roku bieżącym dwie wystawy koni: w dniu 18 maja w Lublinie i w dniu 1 października w osadzie Janowie gub. siedleckiej. Na wystawy przyjmowane będą konie i klacze 4, 5 i 6 letnie, oraz źrebięta urodzone w roku zeszłym, należące do właścicieli, kolonistów i tych mieszczan, którzy zajmują się uprawą roli, nie wyłączając koni będących własnością duchowieństwa wiejskiego. Pochodzenie winno być zaświadczone przez urzędy gminne. Na wy-

stawę nie będą przyjmowane konie, które na poprzednich wystawach otrzymały nagrodę klasy pierwszej i dwie drugiej. Konie należy dostawiać w przeddzień wystawy.

× **Stajnia rozplodowa** p. K., w Łodzi otwartą będzie w przyszłym miesiącu. Właściciel stajni na początek sprowadza 10 rasowych ogierów.

MARYJA MONACO

OBRAZEK KALABRYJSKI

przez

N. Misasiego.

tłómaczył z włoskiego

Wieżystaw Łoś.

(dokończenie)

III.

Maryja wróciła, trzymając dziecko na ręku i zwróciła się ku drzwiom, chcąc uciec z tego domu.

W tej chwili ktoś trzy razy zapukał do drzwi.

— Filomeno, otwórz, to ja, Piotr.

— Ach, to ten nieszczęśliwy! — pomyślała Maryja. — Wejź!

Otworzyła drzwi, trzymając wciąż dziecko na ręku. Przy drzwiach stał człowiek obładowany rozmaitemi paczkami. Z pod ogromnego płaszcza wyglądały dwie lufy fuzy.

— Zamknij, zamknij prędko — rzekł, wchodząc, — wilki nawet marzną od zimna. Długo czekałaś dzisiaj na mnie, Filomeno?

— Filomena śpi; zamiast niej, ja dziś cię oczekiwałam.

Przybyły nagłym ruchem zrzucił płaszcz i dobywszy noża, przyskoczył do kobiety.

— Kto jesteś? — zawołał — kto ty jesteś?

— Ciszej, milcz, mogą cię jeszcze usłyszeć. Schowaj pugi, bo mógłbyś nim ranić niechcący własne dziecko.

— Maryja! — zawołał — Maryja! Zkąd się tu wzięłaś?

Nie odpowiedziała nic. Przycisnąwszy dziecię do łona, patrzyła straszonym wzrokiem na męża. Był to trzydziestopięcioletni, niski i tłusty mężczyzna, z twarzą do połowy czarno zarosniętą, chorobliwej bladeści, właściwej wielkim przestępcom. Zielonkawe jego, głęboko zapadnięte oczy, biegły niespokojnie pod ogromnymi krzaczastymi brwiami, krucze włosy spadały mu z obydwóch stron na czoło. Ubrany był w ciemny żakiet, z dużymi metalowymi guzikami i w brązowe, aksamitne spodnie. Z za pasa wyglądała para pistoletów.

— Zkąd się tu wzięłaś? mów! — powtórzył.

— Cóż to? myślałaś, że będę całe życie siedziała w więzieniu, gdy ty gospodarujesz sobie w górach? Wyłamalam kraty i przyszłam, bo mi powiedziano, że cię tu znajdzie.

— A Filomena?

— Filomena, mój piękny mężu, śpi. Obudź ją, jeśli potrafisz...

Przyskoczył i schwył mówiącą za ramię.

— Co chcesz przez to powiedzieć, żmijolo — zawołał.

— Ostrożnie — odpowiedziała głosem spokojnym, — mówiłam ci już, żebyś mnie nie szarpał, bo możesz jeszcze coś złego dziecku swemu wyrządzić.

Puścił ją i pobiegł do izby.

— Zabiła ją! zabiła! O Madonnol!

I ze spuszczoną głową, z pugiuałem w konwulsyjnie ściśniętym ręku, przyskoczył do Maryi. Ta upadła wraz z dzieckiem na podłogę; lecz w jednej chwili powstała i, nie podnosząc już dziecka, z kolei przyskoczyła do męża, schwyła go z herkulesową siłą jedną ręką za gardło, drugą zaś wyjęła nóż i głosem chrapliwym krzyknęła:

— Stój mi spokojnie, bo tym razem jestem gotowa na wszystko! Gdybym cię nawet chybiła, to pierwej, nim byś mnie zabił, krzykiem moim zbudziłabym całą wio-

skę. Wzięliby cię jak zająca, a za dwa dni, głowa spadłaby ci z karku. Stój więc spokojnie i słuchaj!

Zbójca pisał się z wściekłości; zrozumiałszy jednak niebezpieczeństwo, zapanał na sobię; wreszcie, przyzwyczajony do krwawych scen, umiał szanować odwagę — a odwaga żony mu imponowała.

— Mówiłam ci już — rzekła — przypomnij sobie, że zniosę wszystko, ale rywalki nigdy! — Bij mnie, mężu, mój głodem, będę pokorną — nie przez tchórzostwo, bo się nieboję nawet dyjabła — ale dlatego, że mężczyzna powinien być srogim. Mnie, żonę twoją, gdy ty uciekłeś w góry, za twoje sprawy zawlekli do więzienia. Dobrze zrobiłeś, że uciekłeś, bo przez to nie dał się pokonać; ale przynajmniej powinien być przysłać mi choć jedno słówko, jedno pozdrowienie! Tymczasem ty nie — jakby mnie już na tym świecie nie było! Dowiedziałam się potem, że ci się spodobała ta delikatna owieczka i, że narażałeś się na tysiące niebezpieczeństw, aby przychodzić tu nocami; dowiedziałam się, że urodziło się to male; że przysyłałeś jej z gór biały chleb, mięswo i wino; dowiedziałam się, że przysyłałeś jej pieniądze na piękne suknie, na lniane koszule i sznury koraliki... Tymczasem mnie nie przysyłałeś nigdy nic! Przez cały czas nie dostawałam jednego solda od ciebie, choćby na kupienie sobie trucizny!.. Zapomniałeś zupełnie o mnie, o twojej żonie, która za ciebie odsiadywała więzienie i za ciebie cierpiała!.. Przysięgam więc sobie na siedm ran Chrystusa, że pomszczę się, że zabiję tę twoją kochankę, a... moją siostrę i — zrobiłam to!

— Słuchając, uwalniał się powoli z rąk jej, aż wreszcie usiadł na ławce zamysłony.

Maryja, stojąc obok niego, ani na chwilę nie spuszczała go z oka, gotowa za najmniejszym jego podejrzanem poruszeniem, nóż w nim utopić.

— I cóż chcesz teraz odemnie? — zapytał.

— Co chcesz od ciebie? Chcesz pójść z tobą. Czyż nie jestem twoją żoną? Czyż myślisz że nie potrafię strzelać z karabinu lub rewolweru? Czy myślisz, że nie potrafię go dzić nożem tak dobrze jak ty, a może lepiej od ciebie? Czy myślisz, że ja się zleknie twoich towarzyszy?.. O! nie, czuję w sobie taką siłę, iż potrafiłabym wszystkim, ilu was tam jest, serca powydziarać z piersi!.. Tak, pójde z tobą; ale teraz niewolno ci już będzie dotknąć mnie, choćby jednym palcem!..

— A dziecko? co z niem zrobimy?..

Podniosła płaczące z podłogi i głosem prawie słodkim rzekła:

— Już ja pomyślę o nim; powierzę je mojej przyjaciółce. Wszak ono niewinne!..

Począł chodzić zamysłony po izbie. W duszy jego odbywała się walka pomiędzy żądzą zemsty a uwielbieniem, jakie nagle powziął dla odważnej tej kobiety. Jego dzikie instynkty pchały go do rzucenia się na nią, lecz bał się, aby krzykiem swoim nie zbudził pobliskich mieszkańców wioski. Postanowił więc odłożyć zemstę do przyjaźniejszych okoliczności. Wszak w górach czuł się panem: tam niech sobie krzyczy ile zechce, będzie jej mógł zadać nożem tyle ciosów, ile mu się podoba! Jednocześnie myślał: jakże ta kobieta po dwóch latach więzienia, jest jeszcze świeża! jak musi być namiętna! jakie gorące muszą być jej pocałunki! jakie gwałtowne jej uściski, pieścizoty!.. Obiecywał sobie pierwej zakosztować tych rozkoszy, a później pomścić tę nieszczęsną, która tam, w drugiej izbie stygła na łóżku, z piersią rozplataną nożem.

— Odejdź już — rzekła Maryja — niedługo gdzieś spotkam się z tobą dziś wieczorem. Gdzie jesteś z tymi towarzyszymi?

— W Gariglione. Zagwizdał trzy razy w ten sposób:

Zagwizdał.

— Zrozumiałaś?

— Oho! i jak jeszcze!

Zarzucał fuzyję i płaszczyzna na ramie, zwrócił się ku drzwiom. Zanim wyszedł obrócił się raz jeszcze i postąpił ku izbie, gdzie leżała zabita. Wzruszył jednak ramionami, otworzył ostrożnie drzwi od ulicy, wysunął po cichu głowę—i widząc, że niema nikogo—wyszedł.

Maryja otuliła dziecko, a gdy skłoniła główkę na jej piersi, huśtając je na rękach i przyspiewując mu półgłosem, wyszła również na drogę, udając się w świat szeroki...

Listy od Redakcyi.

— Pseudonimowi „Józefowi” w Piotrkowie. List pański, w którym uchylał się pan od obowiązku ujawnienia redakcyi swego nazwiska, najlepszym jest dowodem, iż fakt, o którego ogłoszenie panu chodzi, jest sporadycznym i do uogólnienia się nie nadaje. Prawdopodobnie jesteś Sz. Pan osobiście nim dotknięty i zainteresowany; więc zbyt pospiesznie czynisz na jego podstawie zarzut niesłuszny całemu ogółowi. Zwykła to metoda pseudonimów, a nawet większości korespondentów, którzy, wtedy dopiero chwytają za pióro, gdy ich ktoś dotknie osobiście.

A cóż pan na to, jeśli powiemy, że znamy mnóstwo faktów wprost przeciwnych? wprost przeciwnych pańskiemu pogładowi?... Wyjątek od ogólnej

reguły trafić się może—nie przeczymy; ale, w takim razie, należy inaczej zradagować doniesienie i właśnie wskazać niejako osoby i miejsce gdzie fakt się zdarzył; w danym też wypadku nie chodzi nam bynajmniej o jakąkolwiek „odpowiedzialność”—ale po prostu o *prawdę* (jak tutaj—o nieuogólnienie faktu). Co się tyczy, w każdym razie, nazwiska korespondenta, dla wyłącznej wiadomości redaktora, to praktykowany pod tym względem przeciwny (jak się panu zdaje) zwyczaj w innych redakcyjach, bynajmniej nie byłby dla nas żadnym prawidłem.

— Panu A. Wielkiewicz. Wiersz: „Dawniej i dzisiaj”—nie nadaje się do druku, tak z powodu nieodpowiedniej treści jak i formy—związszcza też tej ostatniej.

Licytacje w obrębie gubernii.

— 5 (17) kwietnia w urzędzie księstwa Łowickiego w Skierniewicach na sprzedaż drzewa w obrębie Miłochnowice od sumy rs. 8202.

— 4 (16) kwietnia w Sosnowcu na sprzedaż mebli i różnych sprzętów od sumy rs. 818 25 k.

— 12 (24) kwietnia w urzędzie gminy Wodzierady w pow. Łaskim na budowę dwóch mostów i 150 sążni szosy na trakcie pabjanicko-szadkowskim, od sumy 532 rs. 26 kop.

— 16 (28) kwietnia w kancelaryi rejenta Stan. Kurzelewskiego na sprzedaż majątku Janów, Dęby, Annolese w pow. Łaskim od sumy 18,611 rs. 37 kop.

— 31 marca (12 kwietnia) w urzędzie gminnym

Konieczpol na sprzedaż domu z placem we wsi Magdasz od sumy 60 rs.

— 6 (18) kwietnia w urzędzie p-tu łódzkiego na repracyja mebli w kancelaryi magistratu i kasy miejskiej w m. Zgierzu od sumy 252 rs. 50 kop.

— 5 (17) kwietnia w urzędzie p-tu będzińskiego na dzierżawę w ciągu 18 gor. dochodu z żydowskiej łaźni (mykwy) w osadzie Kromolowie od sumy 53 rs. 82 kop.

— 9 (21) kwietnia w urzędzie izby skarbowej piotrkowskiej na dwuletnią dzierżawę propinacyi na gruntach włościańskich we wsi Piotrków Poduchowny, od sumy rocznej 66 rs.

 Poleca się **pierwszorzedny a tani Hotel Angielski** w m. Częstochowie, w blizkości dworca kolei Wiedeńskiej.

OD REDAKCYI.

Przypominając o terminie składania przedpłaty na „Tydzień” za kwartał II r. b.—donosimy, że po skończeniu drukującej się obecnie w dodatku powieści, rozpoczniemy niezwłocznie nową, napisaną przez autora „Podpalacza”.

O G Ł O S Z E N I A.

FABRYKA TABACZNA W PETERSBURGU

A. N. SZAPOSZNIKOWA

poleca nowe papierosy **DUŻEGO FORMATU** z wyborowego tytoniu tureckiego w majsowej bibulce

DUBEC 10 sztuk 10 kop.
5 sztuk 5 kop.

Nabywać można we wszystkich składach i magazynach tabaczych w Warszawie i na prowincyi.

(Raj. i Fr. 2813)

(5—1)

DYREKCYJA DRÓG ŻELAZNYCH

Warsz.-Wiedeńskiej i Warsz.-Bydgoskiej.

podaje do wiadomości, iż na zasadzie §§ 40 i 90 Ogólnej Ustawy dla dróg rosyjskich, poczynwszy od d. 4 (16) kwietnia 1890 roku i dni następnych, o godzinie 10 rano, w magazynie towarów zaległych na stacyi Warszawa, sprzedawane będą przez publiczną licytacyję towary i bagaże, przybyłe na stacyje obu dróg żelaznych do d. 18 (30) listopada 1890 r. włącznie i dotąd przez adresantów nie odebrane.

Każdy z licytujących obowiązany jest złożyć na ręce prowadzącego licytacyję rubli 25, tytułem kaucyi.

Wykaz towarów zakwalifikowanych na sprzedaż, poczynwszy od d. 20 marca (1) kwietnia 1890 r., codziennie może być przejrzany w godzinach biurowych w Wydziale Służby Ekspedycyjnej dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

W końcu Dyrekcya nadmienia, że omawiane towary mogą być przez właścicieli odbierane tylko do d. 31 marca (12) kwietnia 1890 roku.

(1—1)

Wielkie premija bezpłatne!

ECHO

MUZYCZNE TEATRALNE i ARTYSTYCZNE

wychodzi w roku 1890, siódmym swego istnienia, na warunkach dotychczasowych. Zamieszcza ono: powieści, nowelle, dramaty, komedye, monologi, rozprawy estetyczne, naukowe, literackie, sylwetki działaczy współczesnych na wszelkich niwach sztuki i literatury, krytyki i sprawozdania z wszelkich dziedzin i z różnych centrów. **Nuty** w dodatku muzycznym czynią zadosyć wszelkim potrzebom: pedagogicznym, artystycznym i salonowym. Są one lekkie, w łatwym układzie, oraz poważniejsze w trudniejszej transkrypcyi, zarówno na fortepian, skrzypce, do śpiewu, jak i do tańca. Zawierają one 100 arkuszy, co obliczone po cenach księgarskich, reprezentuje wartość 20 rubli.

Prenumerata „Echa” wynosi w Warszawie rocznie rs. 9—półrocznie rs. 4—kwartalnie rs. 2—na prowincyi: rocznie rs. 10,—półrocznie rs. 5,—kwartalnie rs. 2,50.

Opłacający bezpośrednio w Redakcyi za rok cały z góry, ma prawo do wyboru jednego z poniższych **PREMIJÓW BEZPŁATNYCH.**

1 **Kompletna Encyklopedya powszechna** S. Orgelbrauda w 13-tu tomach (za zwrotem jedynie 75 kop. za broszuwanie).

2 **Premijum nutowe**, polegające na wyborze przez abonentów nut, którym-kłowiek katalogiem (warszawskim lub moskiewskim) objętych, za cenę 3 rubli. Nadto abonenci mogą w zamian tych nut wybrać 4 partytury operowe na fortepian: („Don Juan”, „Cyrulik Sewiński”, — „Napój miłosny”, —i „Hugonoci”).

3 **Album najnowszych tańców** na karnewal 1890 roku przez L. Lewandowskiego przygotowanych, mieszczących 12 nowych utworów kompozytorów naszych i zagranicznych.

Adresować należy **bezpośrednio** do Redakcyi **Echa, Warszawa, Senatorska № 26.**

WINO

(5-5)

(Raj. i Fr. 1661)

Wino ze świeżych winogron tłoczone w Warszawie
polecam jako produkt czysty, zdrowy, przyjemnego smaku, bez żadnych
przymieszek spirytusu, farb, gliceryny i t. p.

Wylączna sprzedaż na butelki w Warszawie
w piwnicy przy ulicy Miodowej Nr 6

R. MOROZOWICZ.

SOLEC

w gubernii Kieleckiej, powiecie Stopnickim.

Najsilniejsze i najskuteczniejsze ze znanych wody **SIARCZANO
SŁONE**, jod i brom zawierające, kąpiele mineralne, masaże i elek-
troterapia. Lekarz zdrojowy **WŁODZIMIERZ DANIEWSKI**, asystent szpi-
tala D-ka Jezus w Warszawie. — Balet, reuniony, czytelnia, fortepian, mu-
zyka w 2-m sezonie. Mieszkania wygodne, hotel, restauracja, po cenach niskich.

Sezon od 20 Maja do 15 Września.

Droga do Kielek koleją, z kądem mil 8 karetką pocztową lub dorożką.

NB. Do 6-ciu łazienek wstawiono wanny emalijowane.

(R. i Fr. 2941)

(9-2)

ZAKŁAD

**Stolarsko meblowy i budowlany
Jana Marszyckiego i Syna**

Przyjmuje wszelkie obstalunki,
oraz reparacje w zakresie stolarstwa
wchodzące i wykonywa na czas
oznaczony, po cenach przystępnych,
oraz odnawia meble.

Ulica Odeska (Rokszynie), dom
własny № 513/10 (7-3)

Huta szklana „Anna” w
„Petrokowie” nabywa

PIASEK

czysty i ziarnisty, bez domieszek gliny
lub żelaza. Fabryka nabyłaby też kilka
morgów

TORFU,

zawierającego dużo ciepła i znajdu-
jącego się w niewielkiej odległości.
Próby i oferty przyjmują się w kanto-
rze tejże fabryki. (3-1)

Do sprzedania

POWÓZ

mało używany. Wiadomość
w domu W-go Bucznia ulica
Pocztowa. (5-1)

ZDOLNI AGENCI

znajdą przyjemny dodatkowy
zarobek, za zyskową pro-
wizją.

Oferty pod lit. L. 2933 przy-
jmuje Rudolf Mosse w Wroc-
ławiu. (Raj. i Fr. 2658) (3-1)

LETNIE MIESZKANIE

w Borowej 2 mil od Piotrkowa osob-
ny domek w parku, o 3-ch pokojach z
kuchnią, kąpiel, możliwe dogodności.
(3-1)

Sprzedaje się mało używana nożna
Maszyna do szycia

Zyngiera. Ulica „Kazańska” dom Dobke;
stróż wskaże. (3-3)

Jest do wypuszczenia

Na Letnie Mieszkanie

dom w **Barkowicach** blisko
Pilicy—i w **Przyglowie**, za-
raz za mostem 2-a pokoje. Ktoby
życzył sobie wziąć, może się zgło-
sić do Administracji dóbr Lecz-
no przez Sulejów. (3-3)

FOLWARK ZARĘCIN

w gubernii radomskiej powiecie opoczyń-
skim, jest **DO Odstąpienia** od
1-go czerwca 90 roku, z zasiewami i
inventarzem żywym i martwym; prze-
strzeń gruntów wynosi włók 11 $\frac{1}{2}$, od-
ległość od szosy i najbliższego miasta
Sulejowa wiorst 7. Wiadomość bliższą
można powziąć u **Administrato-
ra dóbr Leczno**, ostatnia poczta
Sulejów. (3-1)

NAUCZYCIELKA.

Z patentem i pewnym już doświadc-
zeniem pedagogicznym poszukuje
lekyj. Wiadomość w składzie A-
ptecznym W-o Żarskiego. (6-4)

Skład Węgla

Włodzimierza Sapińskiego
(Róg alei Aleksandryjskiej)

Ceny

Korzec węgla kamiennych
grubych 240 zł 85 k.
Korzec węgla kamiennych
grubych na skrzynie 10
korców, zamknięte (przez
Magistrat Warszawski
ostemplowane) 83 k.
Pud koks (korzec 4 pudy) 35 k.
Korzec węgla drzewnych 1 rs.

Uwaga. Na miasto rozsyła
się w koszach półkorcowych
wagi 130 zł. (13-3)

Włodzimierza Sapińskiego

Wynajem Pojazdów

Dom W-go Adama Gołembowskiego
wprost Poczty

Karety, Powozy, Bryki, Konie.

Do dzisiejszego numeru
dołącza się arkusz 42 powieści
p. t. „**Lord Ulswater**”
przez **J. R. Harwood** przekład
z Angielskiego.

DOM ZDROWIA

konecs. przez Wys. e. k. Namiestnictwo galicyjskie

ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY

D-ra Jana Gwiadomorskiego

W KRAKOWIE PRZY UL. ŁOBZOWSKIEJ pod N.32

dom narożny, w nowym wyłącznie na cele lecznicze według wymagań
nowoczesnej higieny stawianym budynku. Przyjmuje chorych obojczy płci, na
wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacji i t. p. z **wykluczeniem
chorób zaraźliwych i umysłowych.**

Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszernie, z komfortem ur-
ządzone,—korytarze i schody zimą opalane,—Czytelnia.—Osobna sala opera-
cyjna.—W lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione.
Wszelkie kąpiele w miejscu.

**Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnym utrzyma-
niem, apteką i kosztami opatrunków chirurg: od 4 zlr.
do 7 zlr. na dobę.** Prospekta na żądanie przesyła się.—Ustnych wy-
jaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu.

(Raj. i Fr. № 2198)

(22-3)

DROŻDZE

Zarząd Dóbr i Fabryk Niechcice

przy stacji Gorzkowice, ma zaszczyt niniejszem Szanowną Pu-
bliczność zawiadomić, że fabryka drożdży Sola w zupełności
naśladuje tutejsze etykiety drożdży i w takowych wysyła swoje
wyroby. Kolory etykiet, budynki tutejsze, wszystko to znaj-
duje się na Sielskich etykietach naśladowane i zastosowane do
tutejszych etykiet.

Prosimy więc Szanowną Publiczność, aby zechciała zwró-
cić baczność na **stempel i na napis „Niechci-
ce”**, aby przez to uniknąć mogła nabycia zamiast Niechci-
kich—Solskich drożdży.

Przy użyciu mikroskopu łatwo się przekonać o różnicy
co do dobroci obydwóch tych wyrobów. Odpowiednie kroki
przedsięwzięte, aby dotychczasowe bezkarne naśladowanie, ja-
kiego się fabryka Sola dopuściła, na przyszłość nie mogło
mieć miejsca. (3-3)

PROSZKI DO ZĘBÓW PELLETIER'A

CZEŁONKA PARYŻKIEJ AKADEMII LEKARSKIEJ

ODONTYNA PELLETIER'A

Nadaje białości zębom bez psucia emali
i wstrzymuje próchnienie.

ELIXIR PELLETIER

Wzmacnia dziąsła, usmierza ból zę-
bów, perfumuje usta.



Każde pudełko
zalepione jest pie-
czętką tu wydruko-
waną, w czterech
kolorach.

Fabryka w domu L. Freres 19 rue Jacob w Paryżu.
U wszystkich Aptekarzy i w Składach perfum.



Każdy flakonik
oblepiony jest pie-
czętką tu wydruko-
waną, w czterech
kolorach.

(Raj. i Fr. 1527)

(6-3)

KATARY, ZATKANIE KANAŁÓW ODDECHOWYCH, SUCHOTY, ASTMA

leczą się zażywając
KAPSULKI GUYOTA

CAPSULES GUYOT.

*Kapsułki te dawniej były czarne i nieprzyjemne do połknięcia,
obecnie są białe podobne do cukierków.*

Na każdej kapsułce odbity jest podpis Guyot.

*Najdelikatniejszy żołądek znosi smole w Kapsułkach Guyota za-
wartą.*

Uważać należy na podpis trzechkolorowy.

ZNAJDUJĄ SIĘ
we wszystkich aptekach.

Fabryka i sprzedaż hurtowa
19, rue Jacob w Paryżu.

(Raj. i Fr. 1526)

(6-3)

Greer i Starriker rozmawiali to i bardzo roz-
 stróżności.
 Ustawy, było rzeczą wielkiej wagi, wymagającą o-
 skarżenia człowieka na takim stanowisku jak
 mentora, starożytnego prawnika.
 Sprawa była niewątpliwie ważną.
 nie miano do niego dość zaufania i dodano mu, jako
 wężel swego krawata. Oburzalo go to niepomierne, że
 pierwszemu, rzucając pełne zadawolenia spojrze-
 nie na
 — Sprawa kryminalna! — szepnął pogardliwie
 wiek, wyprostowany jak kij.
 pomocy były prokurator, stary, doświadczony czło-
 wiek, wyprostowany jak kij.
 tajemnej polleji, wydelegowanym dla rozpoznania za-
 kani, w nakrochmalonym kombinezonie, był sekretarzem
 den z nich młody dandy, z wypomadowanemi wąsi-
 znością chwili, a nadto dwóch obcych mężczyzn. Je-

— 331 —

Z ostatnim krzykiem wściekłości puścił skalę i
 zniknął w głębinach rzeki.

Przybywający w chwilę później z pomocą—zna-
 leźli tylko trupa.

ROZDZIAŁ XXVIII.

K a r a n a c z a s i e.

Greer i Starriker znajdowali się w swoim gabi-
 necie. To, że obaj współnicy byli tam razem, było
 tak niezwykłą rzeczą, iż domyślać się należało, że
 przygotowywa się coś nadzwyczajnego. Są mężowie,
 których nigdy nie można widzieć razem z żonami.
 Greer i Starriker, choć nie byli małżeństwem, nale-
 żeli jednak do tej samej kategorii. Nie ukazywali się
 nigdy razem. Starriker podejmował się spraw takich
 klientów, z którymi można było pożartować i zakończyć
 interes w handlu win. Dla Greera pozostawała
 dystyngowana klientela.

Starriker jednakże był obecnym dzisiejszej kon-
 ferencyi; ubrany starannie, siedział poważny i mil-
 czący.

— Zrób mi tę przyjemność i nie wtrącaj się do
 tej sprawy, kochany Starriker—rzekł mu współnik.—
 Jesteś sprytnym przeciwnikiem przy kratkach, wy-
 bornym obrońcą w trybunale; lecz w tej sprawie, po-
 zwól mi działać samemu.

W gabinecie adwokatów znajdowały się również
 trzy inne osoby. Profesor Brum, wygolony, umyty, w
 oczyszczonym ubraniu, niespokojny jakiś i przejęty wa-

A pochylając się do ucha Standish'a, dodał:
 — I wyciąga ostre cierni z nogi!
 Greer i Starriker zdawali się mieć zadowol-
 nionymi.
 — Ale gdzie jest młody Guy Carnak, którego
 miałes przyprowadzić?
 Na to zapytanie, James Sark skłonił się i od-
 powiedział:
 — Sądziłem panowie, że gdybym sam przedsta-
 wił dziecie, moglibyście mi nie uwierzyć. Widzę, że
 się myliłem. Tyłko biedna moja żona miała prawo ur-
 czyścić wprowadzić dziecko, które ocalała. Ja powi-
 niem być mniej zarozumiałym, i aby potwierdzić
 osobistość i prawa spadkobiercy Carnaków, wezwa-
 łem osobę, której więcej niż mnie wierzyć bę-
 dziecie.
 Mówiąc to, otworzył drzwi sąsiadniego pokoju
 wobec zdziwionych prawników, i powrócił natych-
 miast, prowadząc kobietę w żalobie, wysoką, po-
 ważnej postawy, trzymającą w ręku blade jaszczkę i
 drzące dziecie.
 Kobieta ta była lady Henryka—dzieciostem ma-
 ją Paweł West, uczeń profesora Marsha z Bel-
 leue.
 Lady Henryka wymieniła swoje nazwisko.
 — Panowie—rzekła—przedstawiam wam mego
 wnuka lorda Ulswater.
 — Poznał go Millady!—zawołał stary proku-
 rator.

— 334 —

ROZDZIAŁ XXIX.

Szczęśliwe rozwiązanie.

— Poznałam w nim żywy obraz ojca, ukocha-
 nego mego siostrzeńca, gdy był w jego wieku.

Pan Sark opowiedział mi bolesną historję te-
 go biednego dziecka, którego dotąd oplakiwałam.
 Sam widok jego był dla mnie dostatecznym do-
 wodem i nie potrzebowałam innych. Mam nadzieję,
 że to szczere opowiadanie pana Sarka będzie i dla sądu
 zupełnie przekonywującym.

— Mamy tu w rękach dowody na piśmie—rzekł
 prokurator, wskazując leżące na stole papiery.—Co
 do winnych — ci już nie żyją. Proces kryminalny
 zatem upada. Jednakże musi być przeprowadzone
 śledztwo i sporządzony wywód słowny, zamieszcza-
 jący opis tych czynów w całej ich straszliwej grozie,
 aby okryć hańbą pamięć tego, który ostatni—niepra-
 wnie—nosił tytuł lorda Ulswater. Czy życzyście sobie
 tego?

— Nigdy—zawołała Lady Henryka.—John Car-
 nak wielkim był zbrodniarzem, ale nie żyje już dziś.

Stary pełnomocnik ministra zadając to pytanie,
 spoglądał na starą lady. Sark, na którego wszy-
 stkich oczy były zwrócone, miledzał przez chwilę.

— Mógłbym—rzekł w końcu wolno—ścigać go
 po za grób jeczczę; lecz wiem i przekonany je-
 stem, że nędznik został już straszliwie ukarany.
 Ludwika nawet, osądziłaby, że odniósł już zastużoną